Kraków dnia 4 Lipca 1882 r.

DJABEŁ



ROK 14. Nr. 12.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcya „Djabła“.**)

Numer pojedynczy 20 ct.

Do panów Talisza, Kwiczały, Krejcsyego,

Profesorów Wszechnicy pragskiej.

Cześć Wam Przezacni! Z pod stóp Wawelu
Djabeł krakowski śle Wam: cześć!
Wy dla świętego Matki swej celu,
Umieliście się sercem wznieść
Nad własne **ja**. — Cześć Wam, Cześć!

Wyście **złożyli** godność poselską,
By służyć młodszym braciom swym,
Aby z pochodnią Wiedzy — anielską
Dla dobra kraju — sterzyć im...
O! jak Wy piękni czynem tym.

U nas inaczej! — Nasi sternicy
W pochodni **innej**, patrzą brzask...
Im nie żal katedr polskiej Wszechnicy,
Im po nad wszystko miły, blask
Nie bożych — jeno ludzkich łask!

Wasz duch miłością kraju przejęty,
Najwyższy zaszczyt widzi w tem;
Aby wychować ojczyźnie świętej
Dziatwę, któraby w życiu swem,
Była nie kundlem — ale lwem.

U nas inaczej! — Sternicy nasi
Chcą młódź scharłacić — skundlić lwów...
Ich duch gdzie może, żar boży gasi,
Wlewa jad taki, do serc, głów,
Że dziw: czemu tak mało psów?

Wy, pod Wszechnicy pragniecie dachem,
Zbudować: spichlerz pełen zbóż,
U nas, ma **ona wielkim** być gmachem..
Lecz o potrzebie głodnych dusz..
Ach! nie — nie mówmy o tem już!

Ból ciężki serce moje przygniata,
Gdy o Wszechnicy wspomnę tej..
Na szkrzydłach myśli dusza ulata
Tam, gdzie stoicie. Wy dziś trzej —
Bo myśląc o Was — w smutku lżej...

Bo patrząc w Pragę, gorąco wierzę,
Że i my wyjdziem z błotnych przejść..
O! Wy przezacni ducha rycerze! —
Za czyn tak piękny, muszę wznieść,
Raz jeszcze okrzyk: **Cześć Wam, Cześć!**

Djabeł.

Komiwojażer polityczny.

(List przez pomyłkę dostał się do Djabła.)

Stósownie do instrukcji obleciałem wszystkie nasze miejsca kąpielowe zachwalając gdzie można nasze pismo i na odwrót chwaląc w korespondencjach miejsca kąpielowe, bo ręka rękę myje. Zawadziwszy o Karlsbad (patrz korespondencję moją) kopnąłem się do Bismarka, aby mu zalecić nasze pismo, które dziś przy zbliżeniu się żelaznego księcia do centrum mnsi mu być pożądanem. Zacząłem od przetłómaczenia mu artykułu wstępnego, w którem szanowna Redakcja pochwala tak wymownie jego politykę. Uśmiechał się zadowolniony i powiedział: „Na, schauts, wir können noch gute kameraden sein“. — Ach panie (rzekłem) skoro książę oświadczył, że nie pójdziesz do literackiej Kanosy, możesz liczyć na nasze poparcie, pójdziemy z tobą ręka w rękę, bo naszem zadaniem jest także tępić liberałów gdzie można i jak można. Nasi mężowie stanu smażą sobie mózgi nad wynalezieniem czegoś w rodzaju proszku perskiego na liberałów. Dotąd jednemu udało się wynaleść papier trujący jak na muchy, zadrukowany przez pp Szujskiego, Kalinkę, Bobrzyńskiego etc., gdyby to jeszcze wasza Książęca Mość chciał z Ojcem Śtym a właściwie z Jezuitami, Jego opiekunami żyć jak się należy — byłaby zupełna między nami zgoda! Na to Bismark znowu się uśmiechnął i rzekł: „Ba, gdybym ja to wiedział, że polacy z religji nie zrobią sobie broni do wywalczenia niepodległości“. — Ja mogę słowem zaręczyć, że nie — rzekłem — bo u nas Papież i jego Rzym — to grunt a jezeli lakierujemy co pokostem patrjotycznym, to tylko dla zwabienia łatwowiernych na ten lep. — Niech wasza książęca Mość będzie spokojna, co najwyżej dacie nam trochę orderów, parę szambelaństw, pozwolicie u siebie śpiewać „Boże coś Polskę“ a będziesz miał takich lojalnych poddanych, że rodowici Niemcy w kąt pójdą. — „A-no wenn so ist, so meinetwegen — aber Bischen später.“ — Widzicie więc, że nasza polityka górą, skoro tak wielki człowiek do niej się przechyla. — Straciliśmy Francję, zyskamy Niemców. — Teraz jadę do Egiptu — może mi się uda pozyskać Kedywa lub Arabi-Beja dla naszej polityki — o czem nie omieszkam was zawiadomić zaraz.

Jeszcze jeden krytyk.

Ktoś obarczony zapewne jakiemiś żołądkowemi cierpieniami bo przebywający w Karslbadzie, pozazdrościł sławy panu Marjanowi Sokołowskiemu i podpatrzywszy jego receptę na pisanie krytyk, palnął sobie z Karlsbadu także co nieco o zaletach wysokich, malowania nagich ciał z okazji obrazu Makarta. Utrzymuje mianowicie, że malowanie nagości (słowo w słowo jak p. Sokołowski) policzone jest do najtrudniejszych i najwyższych zadań w sztuce. (Biedny **Matejko** jak mu daleko do tej wyżyny) — że w Makarcie przedstawia się ta zaleta w całej sile i piękności. „Pyszną jest (pisze krytyk) postać klęczącej kobiety — oraz druga, którąby można nazwać: Wenus Kalopigas — więcej ona jest muzyką jak opowiadaniem — więcej **brzmi** jak mówi. (Jak mamę kocham tak tam stoi.) Krytyk widocznie ma doskonały słuch, skoro się z taką rozkoszą wsłuchiwał w brzmienia Wenery Kalopigalnej.

Przemysł tkacki i Odrzykoń.

Na wysokiej duma skale
Odrzykoń.
W koło lasy rostaczają
Miłą woń.
Aż raz w ciszy owych lasów
Pif, paf, puf;
I wołania słychać zewsząd:
Żyj nam zdrów!
„Kto to taki? pyta lasów
Odrzykoń.
Co schylają przed nim wszyscy
Swoją skroń.“
„To dygnitarz tu przyjechał
Do tych stron,
Tkacki przemysł badać u nas
Chciałby on.“
„Jeśli mu o przemysł tkacki
Idzie tak,
To pomylił sobie drogę
Nieborak.
Do warsztatów wstąp mój gościu
I tam bacz —
Bo z bankietów się nie dowiesz
Co to tkacz.“

OPIEKUNOWIE.

Trzech szczególnego rodzaju opiekunów, jakby w jednem wylęgłych gnieździe, trzęsie dziś całym światem.

Anglja wyraża swoje współczucie dla prześladowanych żydów w Rosji dla Tekinców, a sama gnębi Irlandję i radaby zniszczyć Boerów, wydusić Egipcyanów.

Niemcy dbają ogromnie o wolność Księstw naddunajskich, a ciemiężą Alzację i Lotaryngię — nie mówiąc już o Poznańskiem.

Rosja opiekuje się słowianami pod zaborem austryackim i leje łzy nad ich dolą, a Polaków zostających pod jej panowaniem ciemięży, więzi i kontrybucjami uciska.

Z tego się pokazuje, że łatwiéj grać rolę opiekuna za domem, niż u siebie — Tej komedjanterji jednak Jego Lucyperska Mość bynajmniej nie gani, lecz owszem wszyscy djabli w piekle radują się niezmiernie. Znając bowiem szlachetność dusz tych panów opiekunów — nie ulega wątpliwości, że w zapale wspaniałomyślnych swych usposobień, czy pierwej czy później **pobić się** między sobą muszą, co daj Boże jak najprędzej!

Korzyści rozwodów i wpływ ich na moralność małżeńską.

I.

— Słyszałeś? We Francji uchwalono prawo rozwodowe. Będziesz mogła pojechać i rozwieść się z mężem twoim.

— A niechże Bóg broni!

— Jakto? Przecież zawsze groziłaś mu rozwodem.

— Dopóki wiedziałam, że go uzyskać nie można. Ale teraz ani myślę o tem, gdzieżbym ja takiego drugiego znalazła jak ten mój...

II.

— Pani, kocham cię, ubóstwiam...

— I chcesz się pan żenić ze mną?

— Gdyby można, byłoby to najwyższe szczęście — ale...

— Nie ma żadnego ale — prawo rozwodowe już uchwalone we Francji.

— Czy tak? W takim razie daruj pani, ale...

— Nie będzież pan już więcej bałamucić mężatek — prawda?

III.

— Gdzie idziesz?

— A tobie co do tego?

— Chcę wiedzieć jako żona. Bo jeżeli ci tak życie po za domem smakuje, to możemy się rozwieść. Prawo rozwodowe uchwalono we Francji — jedziemy tam, oddasz mi mój posag i rozejdziemy się.

— Ależ bo duszyczko, aniołku, gorączka z ciebie. Ja ani myślałem wychodzić z domu i jeżeli ci to przyjemność sprawi to będę kamieniem siedział.

IV.

Mąż. Powiadam ci Elżuniu, że to partja doskonała. Chłopak pełen nadziei, za naszą Michcią przepada, a także stanowisko jego ojca to nie bagatela. Może zostać ministrem... a tymczasem za jego wpływem ja w urzędowaniu pójdę w górę jak z procy.

Żona. Ależ on ma dopiero lat 18, a nasza Michcia jeszcze nie ma 15-stu.

Mąż. To nic nie znaczy. Dzisiaj niech się zaręczą, a za lat 3 pobiorą. Mam nadzieję, że w przeciągu tego czasu uchwalą i u nas prawo rozwodowe — więc Michcia nic nie straci. Jak się jej inny potem spodoba to się bez kłopotu rozwiedzie.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Krakowa, ktoś wstępujący na miejsce zmarłego radcy — złożył na ręce pana Vice-prezydenta przyrzeczenie, że będzie się przyzwoicie i grzecznie zachowywał— nie będzie używał mniej delikatnych wyrażeń — nie będzie klął ani się rzucał ani

współobywatelami swemi pomiatał—w ogóle będzie udawał dobrze wychowanego człowieka. To przyrzeczenie mocno nas zachwyciło — to też przy powitaniu nowego pana radcy oświadczamy, że w możliwość cudów wierzymy — a wierząc życzymy serdecznie miastu, ażeby się o możliwości tych cudów przekonać mogła.

DO Hr. JANA.

Ślązkie wróble świergocą, a świergocą dniem nocą:
„Grafie Janie niecnoto!
Co się tobie co stało, że ci się tak zachciało,
Miast na zieleń — iść w błoto?

Rumienią się twe przodki, że się takie wyrodki
Jak ty, lęgnąć są w stanie;
Bo im wróble cieszyńskie wciąż świergocą, że........
Masz pociągi Jaśń Panie!“

Skoro o twej paskudzie nucą wróble jak ludzie
Pod strzechami ślązkiemi;
To ja **polski** mam prawo, nawet dzióbać a krwawo
Nietoperzów tej ziemi.

Dzióbię cię więc z rozkoszą, bo tych co wstyd
Nie grzech — choćbym i krwawił, [przynoszą
Aby Polska, by cała — widziała i słyszała,
Żeś się grafie splugawił.

Stańczykowskie pachole! Napisz sobie na czole:
„Homo nequam jest ze mnie,
W sprawie ślązkiej zbyt ważnej, przez krakowskie
Zbabrałem się nikczemnie“. [te błazny

Wróbel polski.

Z Pawłowska list Rózi do Józi.

Ma chere Josephine!

Vous ne pouvez imaginować sobie jak my tu tres comil-faut mamy użondzone garderoby i jakie kury nam palą toute la jeinnesse dorè z konfiturami jak Bozie kocham. Staremu pułkownikowi Dummerowi niech Bóg da zdrowie, że mnie tak doskonale wyuczył po francusku. Nie uwierzysz jakiego szyku zadaję moskalom z tego powodu. — Wszyscy mówią, że ja musze z matki, być rumunka. — Na pirszym przedstawieniu byłby grand ścisk gdyby miejsca były więcej zajęte zwłaszcza loże i galerje. Nic się przecie tak nie podobało jak notre prima donna, na którą jak pisało w „Słowie“ warszawskiem, mosie Wesołowskoj pożondliwem spoglondał okiem. Je ne sait pas dla czego, ale po przedstawieniu Odetty ta pożondliwość go opuściła i il-y a transponè na Wojdałę. Może dla tego, że się zanadto wiele spodziewali bo wszystka bublika myślała sobie, że skoro aktiory po 200 i 150 rubli gaży miesięcznej tak doskonale komedje pokazują to cóż to dopiero bendzie jak zacznie pokazywać ta co bierze 1000 rubli! Imaginez vous, myśleli że ona będzie chodzić co najmniej na głowie za te pieniądze, a tymczasem Hufmanka pokazała im tylko swoją grandpompe ili wytrawność i action d'experimenter — „popytka“ jak pisały tutejsze gazety rosyjskie. To się moskalom nie bardzo podopało bo oni wolą takie ingenue jak Stachowiczka Pyszniczanka, bo nie mają jeszcze gustu wyrobionego jak nasz Darwin. Mimo to entuzjazm byłby duży, gdyby nie to, że publice zachciało się spiesznie wyjść z teatru jeszcze przed skończeniem i oklaski zoztawiła sobie na inną sztukę. Najwięcej podobała się Odetta w tych aktach, w których się nie pokazywała. Ma parolle d'honneur! Dzienniki tutejsze nachwalić się nie mogą coby to była za znakomita artystka z tej Hofmanowy gdyby tylko umiała grać lepiej młode role — gdyby miała ruchliwszą twarz niż nozdrza i głos świeży. Darwin ma polecone sfabrykować korespondencję do Czasu z przestąpieniem 8go przykazania za co wyrobiono mu już z góry absolucję. Lepiej bym ci to w francuzkim wypowiedziała języku, ale nie wiem jak. Z resztą nic nowego prócz chyba tego, że Modrzejewską chce Wiesiołowskoj angażować. Żal by mi było Hofmanowy jeżeli się to sprawdzi, bo wtedy to już nie tylko w Krakowie, we Lwowie, Tarnowie, w Warszawie i Poznaniu będą wiedzieli, że Modrzejewska dużo od niej lepszejsza ale i w Petersburgu i w Pawłosku! —

Łukowicz, ten co to nas poddzierżawił od Kozmiana obchodzi się z nami dobrze choć o tyle, że nie beszta jak Koźmian i dymisją nie grozi — ale tak samo jak tamten nieregularnie płaci gażę.

Zimna tu takie, że Szymański dla ogrzewania nosa samowar sobie kupił — a inni mają nosy jak gile i katar w dodatku. Dziwny gust mają tutejsze moskale — bo nocy to tak jakby tutaj nie było — a to bardzo martwi tych, którzyby radzi byli polampartować się po nocach. Strasznie nam głupio tak bez nocy. Hofmanowa co po nocach lubi siedzieć i bawić się, a w dzień spać — nie wie kiedy się kłaść do łóżka i radzi się Łukowicza jako obznajmionego z tutejszemi zwyczajami. Reszta radzi sobie jak może — bo tu strasznie drogo. O sobie nic nie piszę z powodu srogości cenzury. Jak wrócę będę ci miała bardzo dużo do opowiadania.— Tymczasem całuję cię i mówię: il a dit une grosse bêtise, co ci tu nie pozwolił jechać — moskale to naród bardzo chonetny i grzeczny i wspaniały dla kobiet jak mi to detajlicznie opowiadał przyszły dyrektor tutejszej polskiej sceny p. Wesołowskoj zostający w wielkich łaskach u Ignatiewa. Jeden z gorących tutejszych patrjotów mówił mi, że ten Wiesiołowskoj to wielki a paskudny moskolofil. Napisał podłą książkę po moskiewsku w której jak pies szczeka na polskich patrjotów szczególniej na tych z 63 roku, i za to dostał teatr. Spłakałam się ze złości bo mój ojciec jak wiesz zginął w 63 roku. Łukowicz znowu powiada, że nie tylko panślawiści na których żądanie on nasz teatr sprowadził ale i sam cesarz bardzo rad z naszego przybycia. Ma to być zawiązek zgody między bijącymi moskalami a bitymi polakami. Car ma dać order Koźmianowi, za to, że wysłał tu teatr krakowski i jeżeli Sejm odmówiłby mu jak tu gadają z tego powodu nadal subwencji to z carskiej szkatuły będzie ją pobierał aby tylko teatr polski kwitnął pod jego dyrekcją. A djabli wiedzą czy to prawda? Do swidanija.

Twoja kochająca cię **Rózia.**

Palacz.

— „Piotrusiu, mój Przyjacielu,
Gdybyś musiał, tak jak wielu
Zamiast mieć mieszkanko schludne,
Zajmować gdzieś nory brudne,
Cobyś robił mio caro?“
— „Ach — ja paliłbym cygaro!“

— „A gdyby tak panna Mania
Mimo wszystkie twe starania,
Obdarzyła cię koszykiem,
A z innym — jakimś fircykiem
Stanęła w kościele parą?“
— „Ach — ja paliłbym cygaro!“

— „A gdybyś też lubą ciocię,
Co ci ma zostawić krocie
Obraził, a ona wzajem
Biednych, darzy spadku rajem...
Cobyś zrobił z babą starą?“
— „Ach — ja paliłbym cygaro.“

— „A tak, biorąc przykład z bióra,
Gdyby też tam jaki rura,
Lecz graf, wyższą wziął posadę.
Cóżbyś na tę rzekł szkaradę,
Żeś protekcyi padł ofiarą?“
— „Ach ja paliłbym cygaro!“

— „A gdybyś też słyszał człeka,
Co na nasze dzieje szczeka,
Co pogardza naszą wiarą
Co ojczyznę zowie marą..
Nie porwałaż by złość Piotra?“
— „Ach! ja pal..nałbym w twarz łotra!“

W szynku pana Barberowskiego.

(dawniej Barbera).

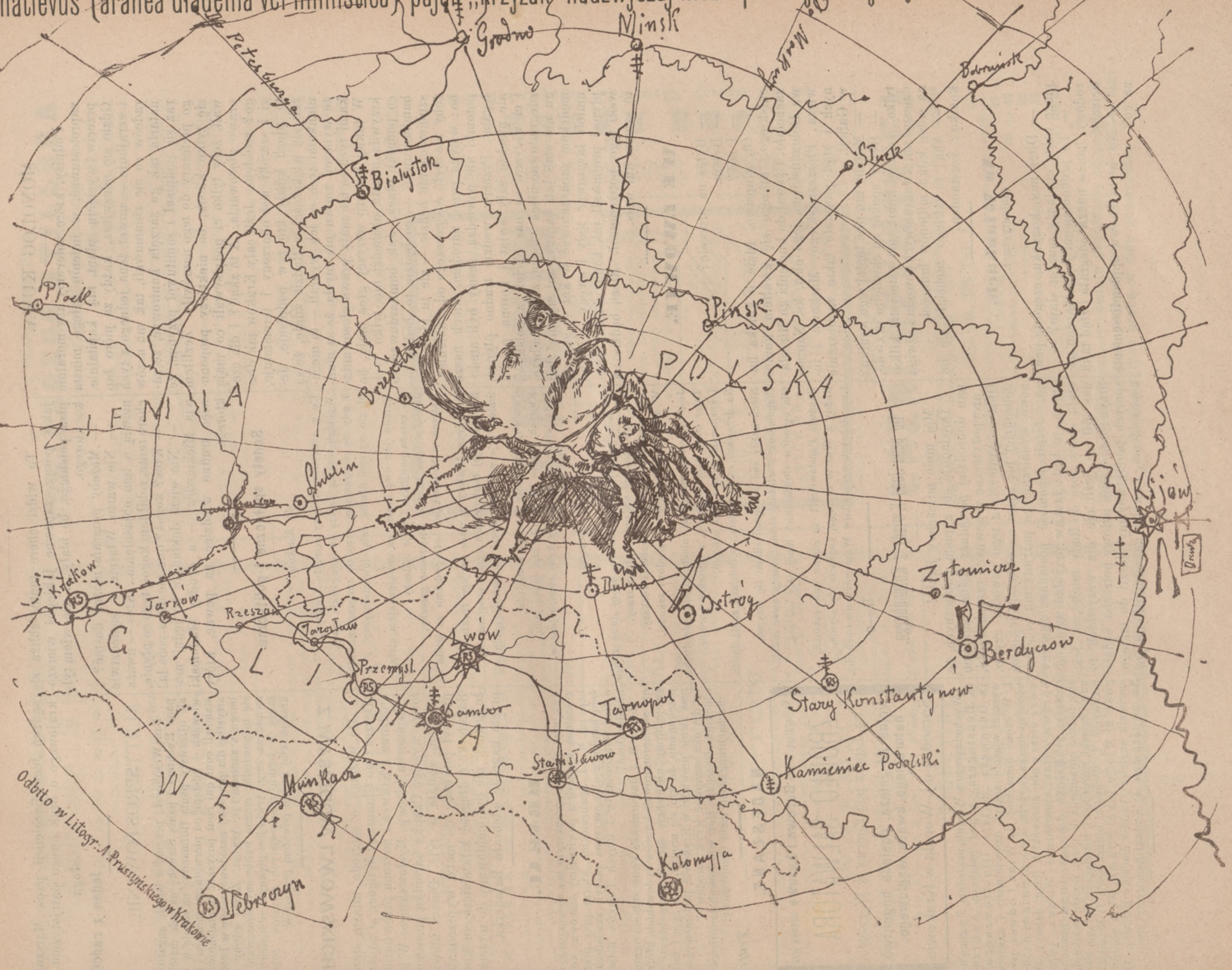
Pijak. Słyszałeś ty Kuba co to pisało w gazecie, że w drzewach jest wielka moc spirytusu? A to ci będzie ładna historja. Dotąd nie cierpiałem lasów, ale teraz jak się zamienią w wyszynk wódki to mnie i kijem z nich nie wypędzą.

Drugi pijak. A cóż ci bajo z tego przyjdzie, że wódka jest w drzewie kiedy nie wiesz jak jej z niego dostać. — Widzisz, jak się Antek schleje u Barbera to także ma w sobie nie mało spirytusu — tylko jak go z niego dostać w tem sztuka, której nawet szlachcic **pan** Barberowski nie potrafi wykoncypować.

Ogłoszenie.

Dział Ubezpieczeń na życie — czyni niniejszem wiadomo, że od osób mających się udać na koronację do Moskwy nie przyjmuje ubezpieczeń na życie chyba na wysoką stopę procentową $90^{0}/_{0}$. —

Ignatievus (aranea diadema vel nihilistica) pająk „krzyżak" nadzwyczaj niebezpieczny, który się obecnie na Ukrainie osiedla.



Z wyścigów lwowskich.



— Dajmi spokój! Mnie teraz w głowie **huculski konik**. (do siebie) Ktoby się spodziewał, kapłańskie dał słowo...

MONOLOG KUMA.

Podpisy, które zbieramy aby moralnie zaprotestuwać, w imieniu całego miasta przeciw wycięciu plant, idą kapitalnie. Gdzie się odezwiesz, każdy za pióro łap i szrajbuje — nawet żona jednego z tych radców co się zblamuwali, tak mu uszów natarła tak go zaczęła kunirować, że zaraz się podpisał i sumituwoł przytem, że go prefesury do tego namówiły. Zezliłem się tylko kiesik, bo niektórzy proponuwali, żeby tylko ci podpisywali co mają prawo głosowania. A to zkąd? i dla czego? rzekłem. Jeźli cały Kraków jak długi i szeroki jest oburzony i teremtetuje, to niech każdy kto żyw podpisuje. Jeżeli się większości w Radzie zdaje, że są niańkami tych co ich wybrali — to niechże wyborcy znowu nie myślą, że są niańkami tych co nie mają prawa głosowania. W takiej kwestji wszyscy głos mają, bo krzywda miasta obchodzi nie tylko tych co podatki płacą. Jak bumbarduwać to bumbarduwać — co będzie to będzie — szubienica nie będzie — ale tu idzie o to żeby nie było coś gorszego od szubienicy, bo: wstydu przed narodem. Niech nasze potomki nie powiedzą, żeśmy byli niedołęgami. Przeciw wodzie trudno płynąć, ale niechże cały świat i korona polska i ci wszyscy co nas chcieli z polskości zdegraduwać niech wiedzą, żeśmy na brzegu nie stali jak barany, ani się nie dali mędrkom zaparantuwać w kąt — ani nie umieli lawiruwać tędy i owędy — tylko płynąć prubuwali jak honur nasz krakowski tego potrzebuwoł. Niech będzie na to szwarc auf weis.

WE LWOWIE.

— Byłeś na procesie?

— Byłem.

— I cóż?

— Ot, głupstwo. Idzie o konika huculskiego, którego się gwałtem komuś zachciało. Używał do kupienia go Mirosława Dobrzańskiego, jego ojca, ks. Naumowicza, Płoszczańskiego, Markowa i innych i ztąd powstało takie zamięszanie w Galicji.

— Możeby mu dać lepiej tego konika?

— Byłby spokój na chwilę to prawda, tylko, że ten konik ma czterysta kilkadziesiąt mil kwadratowych obwodu i dźwiga na sobie kilka miljonów ludności.

— Aha! to takiego zachciało się im konika? Verstanden!

Na Wiankach.
(autentyczne).

— Dites moi, kuzynku, czego ta peuplage takie applauzy muzyce daje?

— To probablement jakiś chanson narodowy, banda **nasza** odegrała i ztąd taka uciecha.

— No a te znowu applaudissements za co?

— To widzi chere tante, zbliża się jakiś posąg, zapewne jakiegoś wierszopisa polskiego, bo biały... nie wiem tylko którego.

— Możeby program można dostać?

— Nie warto. Właśnie w sąsiedztwie mówią o tem objaśnienia.. Ktoś — uważa chere tante, robił tam kogoś, tego co płynie.

— Ktoś? kogoś? que me dites-vous la!

— Nie wiem dokładnie bo jedni mówią Mickiewicz — a drudzy Gadomski więc trudno wiedzieć na pewne, który którego.

Sonety społeczne i polityczne.

4) Katków.

Co w arteryach Moskwy szerzyło zgniliznę,
Wybiegło czarną krostą na mongolskie ciało,
I gdy się w strasznym wrzodzie rozgangrenowało,
Mogło wytępić dżumą, całą słowiańszczyznę.

Katków jest ową krostą na moskiewskiem ciele,
Co zaraża powietrze i truje oddechy,
Jakby ohydna kara za śmiertelne grzechy,
Których w Moskwie już było podobno za wiele —

Dziś krew Moskwy u kresu swojego rozkładu,
Nie zbawi jej Katkowskich zgraja potępieńców,
Śmierć ryje w dzikiej piersi kacapskiego gadu —

Tam roje nihilistów i hordy szaleńców,
Których zemsta i chciwość kipi pianą jadu,
Będą brodzić na stypie we krwi swoich jeńców.

5) Szczepy.

W sadach gdzie zdrowe drzewo, dobry owoc rodzi,
Kto każe szczepić nędzne i zatrute zrazy,
Ten wydając te zgubne niszczenia rozkazy,
W dziki sposób każdemu ogrodowi szkodzi.

Jest to system mongolski, niech go nikt nie słucha.
Tatar chce wszędzie stepy, z ogrodów porobić,
I kurhanami pola i łąki ozdobić,
Na drzewach otrnć kwiaty, w ludziach zabić ducha.

Niech każdy sad własnemi siłami się trzyma,
Ciągnie sok z własnej ziemi, własny owoc rodzi,
Dla ogrodów słowiańskich innej rady nie ma.

Panowie Panslawiści!! to zdanie wam szkodzi,
Każdy z Was to czytając, zapewne się zżyma,
Lecz dobrych ogrodników Wasz gniew nie obchodzi.

B—c.

Do pana Jana Kwizdy z Kornenburga.

Mój mnie miłościwy Panie!

Dowiaduję się z pism publicznych, że pan dobrodziej posiadasz różne cudowne i arcypożyteczne w pewnych razach środki. Otóż zapytuję się z tego powodu, czy p. dobrodziej nie masz na składzie jakiegoś nowo wynalezionego patrjotyzmu polskiego. Jeżeli jegomość posiadasz znaczny zapas, to bądź łaskaw przysłać tego specjału sporą dozę do Rady miejskiej. Jest nas **60** — jeźli nie dla wszystkich to przynajmniej, dla połowy potrzeba będzie sporych porcij, abyśmy doszli do takiego usposobienia, któreby nas chroniło od posądzeń Jego Excelencji pana Marszałka krajowego o brak owego patrjotyzmu.

sługa

Jeden z radców.

SPROSTOWANIE.

Pan Wesołowski pragnął w istocie angażować pana Rychtera i panią Sławskę na role matek — ale ujrzawszy panią Hofmanowę na scenie w Pawłowsku — odstąpił od pierwotnego zamiaru i postanowił cout qui cout pozyskać tę utalentowaną artystkę dla przyszłej narodowej sceny w Petersburgu a zarazem i p. Arwina. Zaiste gdyby mu się to powiodło, mocno bylibyśmy sfrasowani — zwłaszcza, że p. Arwin jest pięknym młodzieńcem, który w braku rzeczywistych artystów, rokuje krakowskiej scenie powabną przyszłość.

Z WYŚCIGÓW LWOWSKICH.

Do wyścigu o nagrodę miasta stanął „Deszcz“ po Chmurze i Wilgoci. „Czapka“ urodzona z Krawca i noszona przez barona i Bajaderka, klacz p. Mysłowskiego. W połowie wyścigu Czapka baronika poruszona wiatrem, została w tyle. Deszcz ulewny przybył pierwszy do mety, wyprzedzając Bajaderkę o długość kilkudziesięciu koni, że jednak nie był meldowany do wyścigu, przeto nagrodę odebrała Bajaderka.

KRAKAU.

Tak nam się już sprzykrzyło bez niemczyzny; że z szaloną wesołością powitaliśmy szacowny koncept pp. M. i J. Jawornickich, którzy przy przejściu handlu z ojca na syna raczyli zawiadomić o tem Krakowianów i innych Polaków listami niemieckiemi!

Herren M. J. Jawornicki's Vater et Sohn ogromnie skompromitowali kupców żydowskich, którzy swoje firmy niemieckie zaczęli przepolszczać w przekonaniu, że kto się urodził, kto żyje i interesa swoje prowadzi w Krakowie, powinien choćby dla oka szanować język narodowy!

Glückliche Geschäfte Herr von Joseph Jawornycky hochachtungsvohl. mein Complement!

Teufel.

NADESŁANE.

Wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża „Świata illustrowanego“ wyszedł właśnie zeszyt dziewiętnasty i zawiera I. W części literackiej: 1) Wina i odwet, powieść społeczna (z rycin. c. d.); 2) Śniade dziewczę obraz z niw morawskich (ciąg dalszy); 3) Sprawa o las opowiadanie Wisława; (ciąg dalszy); 4) Miłość dwojga dusz, humoreska; tudzież objaśnienia do rycin, pocztę redakcyi, nowe książki, rozmaitości, rozwiązanie zadania konikowego I. W części obrazkowej: 1) Rzadki gość. 2) Młody lekarz James Watt, sławny mechanik angielski, twórca machiny parowej. 3) Na chuśtawce. 4) Fraszki hamorystyczne.

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem ej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem

Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można.

2706. Do Wielmożnego Pana

BONIFACEGO STILLERA
właściciela Zakładu leczniczego

w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymaryatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka, jako środka czyszczącego i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882 r.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego“ w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego“ używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól, jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce dnia 17 Lutego 1882.

Dr. B. Wolan
c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.

NAJLEPSZE

PAPIERKI DO CYGARETÓW
są

LE HOUBLON
Wyrób francuzki

przestrzega się przed naśladowaniami!!!

Prawdziwemi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem LE HOUBLON, a każda okładka poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry
Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Seuls Fabricants brevetés des Marques :

PAPIER ANANAS	LE DRAPEAU NATIONAL
Couleur Maïs	Blanc ou Maïs
Qualité supérieure	Aux Armes de chaque Pays

Skład towarów tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER
przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

Zarząd pierwszej

ŁAŹNI RZYMSKIEJ
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż stosując się do ogólnego żądania **zniża ceny** w swej

ŁAŹNI
Cena ŁAŹNI RZYMSKIEJ z użyciem basenów letniego i zimnego, wszelkiego rodzaju tuszów, z bielizną	35 c.
KĄPIELI wannowej w dużych wannach z bielizną	30 do 40 „
„ „ „ z tuszem	50 „
Użycie samych tuszów z zimnym basenem i bielizną	15 „

W Poniedziałki i Środy popołudniu kąpiel rzymska wyłącznie dla kobiet.

W każdą Niedziele i święto popołudniu od godziny 2. zniża się cena Łaźni parowej na ct. 20 od osoby, dla ludzi zajętych pracą w dnie powszednie.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentysci.

I. Ołużyński, (ul. Florjańska Nr. 326. 1 piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski**. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgeu.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj** i galonów na **aparata kościelne** it. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych**. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek**.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, w Krzysztoforach Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika. Cuba, Arak Batavia, de Goa. Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru**, materyałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29. **Szkład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych**, oraz **świeczników kościelnych i salonowych.** Przyjmuje także oszklenia nowych jakoteż starych budynków z **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach.** Wszelkie zamówienia uskuteczni odwrotną pocztą.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrz.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** oraz **zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładnićj z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Żarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

K. Rząca w Krakowie.

Zakład fabryczny wód lekarskich, mineralnych, sztucznych i wody sodowej. Fabryka atramentu, farb stampilowych, lakierów, szwarcu i tłuszczu do obówia

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smarzonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, w Krakowie, Rynek gł. linia A-B róg ulicy św. Jana, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Fabryka pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. Czyńskiego w Jarosławiu. Fabryka pierników i sucharków za swe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczególniona, umieściła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Podczas jarmarków na wiosnę i jesień sprzedaje swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hotelu Drezdeńskiego w Rynku.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 12 „DJABŁA" z roku 1882.

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Żyjący Papież miał powiedzieć według „Czasu", że tak Polaków kocha, jak gdyby sam był Polakiem. Wielka szkoda, że koło boku Jego Świątobliwości nie ma nikogo takiego, coby sumiennie wyjaśnił, czego dziś potrzebuje ta biedna Polska od miłujących Jej ducha. Gdyby to Ojcu świętemu wiadomem było, to niezawodnie nie Jezuitom oddałby w naprawę psujący się zakon Bazyljanów — bo wiedziałby, że w obecnych stosunkach galicyjskich, dobro sprawy polskiej tylko na tem niewinnie ucierpieć musi.

Byłem na wiankach. Deszcz robił swoje, komitet swoje a publiczność swoje. Najlepiej spisał się komitet, bo robił wszystko co tylko mógł, nie zrażając się nawet znacznym niedoborem, który z własnej kieszeni pokryć musi. Taka ofiarność zasługuje na uznanie — inna rzecz, jeżeli nie wszystkie pomysły były szczęśliwe. Ja ze swojej strony powiadam, że bez owej na galarze karuzeli kręcącej się ciągle przy odgłosie katarynki, komicznie wycinającej krakowiaczka — mogłoby się było obejść zupełnie. Zwyczaj narodowy ma swoje granice, w które sztuczkom niemieckim wkraczać nie wolno. Wyglądało to coś tak z przeproszeniem, jakby chciano zrobić frajdację pamięci Rytygiera, w miejsce uczczenia Wandy, bez której **Wianków** nie powinno się nigdy zdaniem mojem obchodzić.

Ustępującemu królowi kurkowemu p. Opidowi powiodło się świetnie zakończyć panowanie swoje. Piękną i szlachetnie obmyślaną pamiątkę; bo posąg Zygmunta Augusta z kamienia wykuty, w naturalnej wielkości, ofiarował Towarzystwu strzeleckiemu. Artystycznej pracy pana Gadomskiego znanego rzeźbiarza, z pod którego biegłego dłuta wyszło to dzieło — szczerze winszujemy.

In gratiam okólnika

Prezydium sądu karnego z d. 27 maja 1882.

Praktykancie, praktykancie!
Co z tobą zrobiono?
Przecieś na to wlazł do sądu
Aby cię uczono.

Abyś to coś się nauczył
W uniwersytecie,
Mógł w praktyce swej prawniczej
Zastósować przecie.

A tymczasem prezydium
Swoim okólnikiem,
Zrobiło cię bez pardonu
Zwykłym pisarczykiem.

Dla tego, że diurnistów,
Nie chce się im płacić,
Każą tobie na pisaniu
Czas daremnie tracić.

Wszakże pisać cię uczono
U świętej Barbary,
A by w kaligrafji krztałcić
Na toś już za stary.

Dawny reński odebrali,
Za to na pierwszego,
Bierzesz paczkę piór i trochę
Papieru kiepskiego.

Pilnujże się — jak rozwiną
System oszczędności,
To będziesz z filurą chodził
Do sąsiednich włości.

Za to wszystko masz widoki,
Że za cztery lata,
Dostaniesz reńskich czterdzieści
Gdzieś w zakątku świata.

Wzory pisania nekrologów w Galicji

(dla redakcji „Czasu").

I.

Temat: Żył, żył — nic nie robił i umarł.

Opracowanie: I znowu usunął się z grona żyjących jeden z tych dzielnych, którego całe życie acz nieobfite w bohatyrskie czyny, było jedną ciągłą pracą dla kraju. Ś. p. nie był znakomitym wodzem, który krwią i łzami ofiar zapisuje imię swoje na kartach historji — nie był głośnym literatą — ale był jednym z tych, którzy z dumą mogą o sobie na tamtym świecie powiedzieć: żyłem w kraju i umarł w kraju.

II.

Temat: Nie chciał iść do powstania, bratał się z moskalami, a mimo to moskale zagrabili mu majątek, a jego wywieźli na Sybir — potem wypędzili go za granicę, umarł w Monaco.

Opracowanie: S. p. zmarły odznaczał się tą nieugiętością charakteru, która jest cechą dusz wyższych, która ma odwagę iść na przekor opinji publicznej. Pod tym względem zmarły szedł paralelną drogą z zamysłami margrabi Wielopolskiego i gdyby takich było więcej, dziś Polska na łonie Moskwy, rajskich zaiste używałaby roskoszy. Głęboki umysł polityczny, widział w tem zbrataniu się pokrewnych szczepów, zapowiedź wielkiej przyszłości, chciał dyplomatycznem obejściem zhołdować sobie dla nas braterską siłę wroga. Ale niestety siła ta górę wzięła nad nim i zawlekła go w zimne lody Sybiru — gdzie cierpiał jak Anheli. A gdy potem przemoc mściwa wytrąciła go za granice kraju, z tęsknoty za ojczyzną upijał się hazardowną grą i umarł z rospaczy w Monaco.

Ileż takich pękniętych serc naliczyćby można? Cześć Jego pamięci! Oby ta ziemia na której żywot swój skończył — sławna w historji cywilizowanej Europy z miłosiernego przyjmowania tułaczy i tulenia ich do swego łona jak matka dzieci — oby! ta ziemia była mu lekką.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PROŚBA.

Święty!... jak się tam zowiesz — bo nie wiemy, a który jesteś patronem wszelkiej komedjanteryi na świecie — ulituj się nad nami, błagamy cię! Spraw aby trupa krakowskiego teatru przywędrowała do nas natychmiast — abyśmy nie byli skazani na tracenie czasu przez czytanie w „Czasie" łokciowych artykułów o naszej prima donnie. Wierzymy najmocniej jak Turcy w brodę Mahometa, że jest ona najlepszą na całym świecie artystką — i choćby Bóg wie jakie krytyki głupie, pisali o niej recenzenci moskiewscy — to nam to obojętne. Czem, bowiem te osły są w porównaniu z naszym recenzentem „Czasu"? co oni napisać mogą czegoby on już nie napisał? Życzymy z serca bogobojnego, aby nasza pani Hofmanowa na furze kwiatów powróciła do Krakowa, żeby ją car kazał przywieść do obejrzenia — żeby tam miała dostatek wszystkiego tego, co jej jest najmilsze — tylko niech powraca, niech czytelników „Czasu" uwolni od męczarni. Święty patronie wszelkich komedjanterji i blagi ulituj się, wypuść nas z swojej opieki — proszą cię o to wszyscy ci, którzy wyznają, że królestwo „Czasu" twojem jest — a którzy cię proszą w imieniu Lucypera, który jest wymiataczem głupstw wszelkich — abyś nas nie karmił elukubracjami idjotycznych twych niewolników!

(Tu podpisy.)

List z tamtego świata.

Bójcie się Boga co wy tam wyrabiacie z tą gramatyką. Czcigodny Skobel aż rozpacza, a kiedy przeczytał kiedyś w naukowej pracy: „Suplenty znoszą się" — to zawołał wzburzony: „Napiszcież w imieniu mojem do prezesa Akademji Umiejętności prośbę, aby autora tego frazesu zrobiono natychmiast członkiem Komisji językowej — jeżeli nim jeszcze nie jest".

Ja z mojej strony zapytuję się znowu jaka to przyczyna, że kandydaci na nauczycieli tak przy examinach padają ni ztąd ni zowąd jak muchy, pod **klepaczką gospodarza**? — Ja miałem zwyczaj nie przyjmować nieudolnych, aby ich później nie wykolejać po latach nauki! — Dochodzą nas tu takie przekleństwa tych biedaków a zarazem taki śmiech ducha socjalizmu że aż mrowie po duszy przechodzi. — Pamiętajcie, że kto sieje wiatr ten zbiera burzę.

Józefczyk.

Kto jest znakomitszym od Garibaldego?

Aby sobie czytelnicy niepotrzebnie nie łamali głowy nad tem pytaniem, pospieszamy donieść, że znakomitszym od Garibaldego jest hr. Edward Raczyński. — Kto nie wierzy, niech czyta kronikę „Czasu". Dlaczego hr. Edward Raczyński jest znakomitszym od Garibaldego a nie od Napoleona I. lub Redakcji „Czasu" — na czem ta znakomitość polega, to jest sekret „Czasu", o którym profanie nigdy się nie dowiedzą.

XII. Zamknięcie rachunków Towarzystwa wzajem. ubezp. w Krakowie

w dziale ubezpieczeń na życie

za czas od dnia 1-go Stycznia do dnia 31-go Grudnia 1881 roku.

Rachunek zysków i strat.

Przychód.

		Złr.	Złr.
1.	Przeniesienie rezerw i zaliczek z r. 1880	871.694	84
2.	" " szkód " "	23.768	25
3.	" " na należytości rządowe	5.300	—
4.	" funduszu na dywidendę	21.155	73
5.	" " " remuneracyę bilansową	600	—
6.	Zebranie zaliczki od kapitałów i rent	379.643	69
7.	Procenta kupony i inne dochody	72.785	41
		1,374.947	92

Podział zysku:

		Złr.	ct.
1.	20% od Złr. 19.334 ct. 50 na fundusz rezerwowy	3.866	90
2.	{10% " " 95.995 " 21 / 7% " " 19.590 " —} członkom na dywidendę	10.970	82
3.	Na Rezerwę zysków na dalsze lata	777	26
4.	" " specyalną	3.119	52
5.	" remuneracyę bilansową	600	—
		19.334	50

Rozchód.

		Złr.	ct.
1.	Premie kontrasekuracyjne	38.077	66
2.	Wypłacone szkody i fundusz nieuregul.	150.097	53
3.	Rezerwy kapitałów i rent	1,053.657	91
4.	Wykup polic	13.838	60
5.	Prowizye i honorarya lekarskie	38.838	23
6.	Pensye, dodatki, lokal i t. d.	29.542	03
7.	Należytości rządowe	8.204	57
8.	Odpis z wartości urządzenia	327	25
9.	Przepadłe należytości	80	82
10.	Wypłacona dywidenda i fundusz na niewypłac.	21.155	73
11.	Strata na papierach puplicznych	1.793	09
12.	***Saldo zysk***	19.334	50
		1,374.947	92

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
1.	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1881 roku	63.370	77
2.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych	83 247	02
3.	Papiery wartościowe według kursu z 31 Grudnia 1881 r.	813.618	05
4.	Weksle z portfeilu	1.079	92
5.	Pożyczki na hipoteki i police	439.904	70
6.	Różni dłużnicy	57.957	33
7.	Wartość urządzenia	1.500	—
		1,460.677	79

Stan bierny.

		Złr.	ct.
1.	Rezerwy kapitałów i rent	1,053.657	91
2.	" na nieuregulowane szkody	31.174	75
3.	Wierzyciele	31.125	02
4.	Fundusz na dywidendę	3.530	02
5.	" na różnice kursu	8.000	—
6.	" rezerwowy	62.944	51
7.	" na rezerwę zysków	155.851	54
8.	" " " specyalną	6.123	66
9.	" na dubiosa	2.304	75
10.	" trzech spółek Tow. wzajemnych ubezpieczeń	86.631	13
11.	***Saldo zysk***	19.334	50
		1,460.677	79

Kraków dnia 1 Stycznia 1882 r.

Dyrekcya Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie:

H. hr. Wodzicki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami:

Stanisław Starowiejski, **Z. Marchwicki,** **Zenon Słonecki,**

jako Komisya kontrolująca.

Naczelnik rachunkowości działu ubezp. na życie: ***Cz. Kieszkowski.***

XVIII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
DZIAŁU GRADOWEGO
za rok 1881.

Przychód. — Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1881. — Rozchód.

Przychód.

	Złr.	ct.
W roku 1881 wystawiono 5.341 polic, którem upezpieczono wartość złr. 37,109.212.		
Zebrano zaliczki	711.523	26
Procenta od gotówki i weksli	2.809	86
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1880	402	63
	714.735	75

Rozchód.

		Złr.	ct.
Premia kontrassekuracyjna		222.154	88
Wynagrodzenia za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 563.128·91		
Zwrot od Towarzystw kontrassekuracyjnych	„ 152.490·38	410.638	53
Fundusz na szkody nieuregulowane		890	69
Prowizya agencyjna netto		50.205	37
Odpisy wierzytelności wątpliwych i fundusz na należytości skarbowe i koszta administracyi		28.616	36
Saldo: Czysta pozostałość z roku 1881		2.229	92
		714.735	75

Stan czynny. — Rachunek bilansu z 31 Marca 1882 roku. — Stan bierny.

Stan czynny.

	Złr.	ct.
Zaległości u Agentów i weksle od stron ubezpieczonych	66.631	60
5% Listy Zastawne Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 163.700 po 100 złr.	163.700	—
Kupony bieżące	2.046	25
	232.377	85

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Fundusz na szkody nieuregulowane		890	69
Fundusz na należytości skarbowe		7.324	95
Towarzystwo ogniowe		44.867	63
Rachunek różnicy kursów		22.103	60
Fundusz rezerwowy gradowy:	Złr. 215.833.64		
Odchodzi dług zaciągnięty w roku 1880 z działu ogniowego	Złr. 58.642·56		
Zostaje funduszu rezerwowego gradowego		157.191	08
		232.377	85

Kraków, dnia 31 Marca 1882 r.

DYREKCYA:

Henryk hr. Wodzicki. **Maxymilian Łępkowski.** **Henryk Kieszkowski.**

Komisya kontrolująca:

A. Benoë, Z. Dembowski, Fr. Jasiński, Ed. Hohendorff, Wł. Gniewosz, Józef Hr. Męciński.

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne***. ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie***. ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdej porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA,

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

ANTONI KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

w Krakowie Sukiennice Nr. 15.

Poleca **wielki skład zegarków złotych i srebrnych, zegarów pendułowych i stołowych, łańcuszków złotych i srebrnych, pierścionków, breloków z sylwetek** do **łańcuszków**. Wielki wybór **budzików** w różnych gatunkach, **zegarów wiszących ściennych i gospodarskich z wagami po zniżonych cenach.**

Podejmuje się **reperacyi zegarów i zegarków** wszelkiego gatunku i takowe najsumienniej i najpunktualniej wykonywuje **po cenach umiarkowanych.** Wszelkie obstalunki pocztą uskutecznia się w krótkim czasie.

Wyżej wymieniona firma zaszczyca się od lat 18 względami Szanownej Publiczności i spodziewa się iż nadal dozna łaskawych względów.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podug najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pubudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi strastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karslbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny", takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: *w Krakowie* u pana **J. Wentzla** *(upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich.) We Lwowie* w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; *w Czerniowcach* w handlu p. Ignacego Schnircha; *w Stanisławowie* u p. J. Macury; *w Stryju* u p. Zagórskiego; *w Jassach* w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; *w Roman* w apt. p. Maksa Fränkla; *w Bakan* w handlu p. Jurista; *w Botuszanach* w handlu p. M. Spillera; *w Suczawie* w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fieberta.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowej** w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Zygmunt WASILKOWSKI

AJENT

warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE, browary, kręgielnie, podwórza, **chodniki,** sienie, kuchnie, STAJNIE, PIWNICE, **warstwy od wilgoci w murach** i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:

LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.

Kraków, Kleparz 83, dom Koziarskiego.



J. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



NAJLEPSZA

WODA KOLOŃSKA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.

Dr. Antoni Rosenberg

z Krakowa, od lat wielu stale ordynuje **w Karlsbadzie**

Mieszka: „Sprudelgasse zum schönen Keiser".

Jego „Dijetetyka" napisana dla użytku kurujących się w „Karolowych warach jest do nabycia **w każdej** miejscowej księgarni.

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względom P. T. Publiczności

WIELKI WYBÓR MEBLI.

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

DO SKŁADÓW

WILCHELMA FENZA, J. ZAPLATALSKIEGO i F. A. GRIGARA

W KRAKOWIE

nadszedł świeży transport **wyrobów** warszawskiego laboratoryum chemicznego: **mydła toaletowe i higieniczne**, „**serya naszych perfum**", **bukiet tatrzański** i t. d. **Woda z kwiatów polskich** w różnych zapachach, **puder „Sirène"** i inne kosmetyki.

— Godne uwagi! —

EPILEPSIA

(wielka choroba),

cierpiący na tę chorobę, jako też na kurcze i inne choroby nerwów, zgoła osoby interesujące się temi chorobami, **a szukające niezawodnego ratunku,** niechaj się z zaufaniem postarają o broszurkę Dra Boas, którą darmo i opłatnie sprowadzić można od

Dra BOAS

Paris, Avenue Kléber, 10

Champs-Elysées.

P. Béla Parlaghi (Paris, Avenue Wagram, 29) dawniej firma Brachfeld & Wellisch w Monachium — rozsyłkę mojej broszury odebrałem i zabroniłem.

Niezawodny płyn na

ODGNIOTKI

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową",

W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożebnia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowemi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają koszta zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1881 roku.

Zarząd Zakładu gazowego

Konr. Voss.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.